GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 25

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5--6 po po

Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Granica bezpieczeństwa angielskiego.

Lord Derby, były poseł angielski w Paryżu i zdecydowany zwolennik sojuszu z Francją wyraził się, że nad Renem oba państwa zachodnie mają wspólną granicę, której strzedz muszą wprost dla własnego bezpieczeństwa. Do tego terytorjum, stanowiącego osłonę europejskiej Anglji należy oczywiście także Belgja z jej ważnymi porami i Anglja od stu z górą lat patrzy na nią jak na swój szaniec obronny na lądzie europejskim.

Od 1839 roku Belgja była uznana za państwo neutralne, na mocy zbiorowego traktatu mocarstw europejskich, który również gwarantował nienaruszalność jej terytorjum. Złamanie tego zobowiązania przez Niemcy stało się dla Anglji urzędowym powodem do wydania im wojny. Atoli błędnem byłoby mniemanie, jakoby gwarancja traktatowa była dla Belgji wystarczającą ochroną i jakoby ona to stanowiła właściwą przyczynę wystąpienia Anglji. Przy innem ugrupowaniu mocarstw gabinet londyński mógł łatwo o tej gwarancji zapomnieć. Zrobił to zresztą w latach 1886—1894, gdy zanosiło się na wojnę między trójprzymierzem a aliantem francusko-rosyjskim. — Inspirowane dzienniki wyraźnie pisały, że Anglja nic nie będzie miała przeciw przemarszowi wojsk niemieckich przez Belgję, a tylko wymówi sobie pewne zastrzeżenia co do jej portów.

Przed wojną światową Anglja miała „ententę" z Francją i Rosją, więc jej stosunek do neutralności Belgji był zgoła odmienny.

Atoli nawet wtedy nie było pewnem, czy gabinet londyński uzna jej ewentualne naruszenie za casus belli. Odrzucił on odnośne propozycje rządu niemieckiego, lecz nie wyjawił mu, iż zamierza w danym razie dobyć broni. Gabinet angielski nie miał na ten wypadek gotowej decyzji. Dopiero po wybuchu wojny europejskiej Edward Grey złożył w izbie gmin stosowną deklarację, która jednak nie powstrzymała wkroczenia Niemców na terytorjum belgijskie.

Po wojnie Belgja doszła do przekonania, że zbiorowa gwarancja w dawniejszym stylu jest niewiele warta i że lepiej się zabezpieczyć w inny sposób. Za zgodą dety zwycięskich mocarstw zrzekła się starego traktatu gwarancyjnego, a zamiast niego postarała się poprostu o sojusze obronne z Francją i z Anglją. Z tą ostatnią sojusz przyszedł do skutku w ostatnich tygodniach. Podpisując alians obronny z Belgją, gabinet angielski ustala linję własnego bezpieczeństwa na lądzie europejskim, a jednocześnie nie pozwala na ugruntowanie się w tym kraju jednostronnego wpływu Francji; czego się przed 1870-ym rokiem stale obniżał.

Według ostatnich wiadomości poszło się sprawa sojuszu francusko-angielskiego. Gabinet londyński skłania się do żądań Francji w przedmiocie przedłużenia owego sojuszu na lat 25, oraz perjodycznych konferencji władz wojskowych, lecz stanowczo odrzuca obowiązkowy współudział swego narodu w wojnie o całość Polski. W jego pojmowaniu Francja w jej obecnym obszarze, oraz Belgja stanowi terytorjum bezpieczeństwa dla samej Anglji. To też zgadza się chętnie na właściwe sojusze.

Vigil.

Język polski na niemieckim Śląsku.

KATOWICE, 29 stycznia. (Pat). Niemieckie władze szkolne postanowiły w części niemieckiej Górnego Śląska wprowadzić obowiązkową naukę języka polskiego i zachęcać młodzież do tej nauki, wskazując na możność otrzymania lepszego stanowis a na G. Śląsku ze znajomością języka polskiego.

Tajemnicza kradzież.

KATOWICE, 29 stycznia. (Pat). Delegacja polska komunikuje: W dniu 27 na 28 b. m. popełniono kradzież w biurze polskiej delegacji dla rokowań gospodarczych w sprawie Górnego Śląska. Za pomocą podrobionego klucza otworzony został pokój i szafa i skradziono niektóre papiery. Skradzione akty składały się z protokułów, z posiedzeń wspólnych polsko niemieckich oraz odpisów w sprawach bieżących mniejszej wagi. O kradzież podejrzany jest woźny delegacji, polecony w swoim czasie przez naczelną radę ludową jako człowiek godny zaufania. Woźny jest aresztowany. Śledztwo w toku.

Przed konferencją w Genui.

Udział Ameryki w konferencji.

WIEDEN, 29 stycznia. (Pat). „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Londynu, że wszelkie wiadomości, jakoby Ameryka odmówiła udziału w konferencji genueńskiej są przynajmniej przedwczesne. Z Waszyngtonu donoszą, że dotychczas w tej sprawie na radzie gabinetowej nie zapadła żadna decyzja.

Czy Lenin pojedzie do Genui.

MOSKWA, 29 stycznia. Pat. „Prawda" ogłasza wyjątki z listów żołnierzy, robotników i studentów, które protestują przeciwko wyjazdowi Lenina na konferencję w Genui, obawiając się zamachu na jego życie.

Jak i ile Niemcy chcą płacić?

BERLIN, 29 stycznia (A. W.). Nota rzeszy w sprawie spłat reparacyjnych niemieckich w roku 1922, wręczona w piątek komisji odszkodowań, zpwiera propozycję,

aby Niemcy w roku bieżącym spłaciły swe zobowiązania reparacyjne przez świadczenia w naturze, nie zaś spłaty gotówkowe.

W razie odmownej odpowiedzi ze strony komisji **rząd rzeszy proponuje obniżenie spłat gotówkowych w roku 1922 do wysokości pół miljarda marek w złocie.**

Konferencje wstępne francusko-amerykańskie.

LONDYN, 29 stycznia. (Pat).— W tutejszych kołach amerykańskich przypisują wizycie amerykańskiego ambasadora Barweya u prezyd. min. Poincarego wyjątkowe znaczenie wobec konferencji w Genui.

O układ gwarancyjny.

LONDYN, 29 stycznia. (Pat).— Lord Courzon wyjedzie we wtorek do Paryża na konferencje min. spraw zagranicznych, poświęcona sprawie Wschodu. Lord Courzon kontynuować ma również narady w sprawie układu francusko-angielskiego wszczętego z ambasadorem francuskim.

Pomoc dla Rosji w Genui.

GENEWA, 29 stycznia. (Pat). Havas. Międzynarodowa konferencja niesienia pomocy głodnym w Rosji przyjęła rezolucję, zalecającą wysłanie swoich przedstawicieli na konferencję w Genui.

Plan eksploatacji Ukrainy.

CHARKÓW, 29 stycznia (A.W.). W związku z konferencją genueńską w społeczeństwie tutejszem utrzymuje się uporczywa pogłoska, że wynikiem konferencji będzie okupacja ekonomiczna Ukrainy przez mocarstwa zachodnie. Udzieleniem oficjalnej zgody na ten plan władze bolszewickie mają nadzieję utrzymać się u steru; o ileby zaś plan ten nie doszedł do skutku i mocarstwa zachodnie nie podjęłyby się za cenę eksploatacji ekonomicznej Ukrainy wyżywienia ludności do wiosny i zajęcia się zasiewami na rok przyszły, możnaby, jak mówią, spodziewać się jakiejś nowej wojny na wiosnę, która pozwoliłaby władzom sowieckim odwrócić uwagę ludności od rozpaczliwej sytuacji wewnętrznej i zapobiec w ten sposób rozruchom wewnętrznym.

Czechy, a konferencja w Genui.

PRAGA, 29-go stycznia (A. W.) Dzienniki donoszą, że Benesz ma się udać w dniu 8-go lutego do Paryża i Londynu celem omówienia z tamtejszymi miarodajnymi czynnikami programu konferencji genueńskiej.

PRAGA, 29-go stycznia (A. W.) W sobotę prezydent Masaryk odbył konferencje z przedstawicielami większości stronnictw zgromadzenia narodowego z dr. Beneszem na czele. Omawiano sprawę ewentualnej zmiany rządu. Po wyczerpującej dyskusji stwierdzono, że w obecnej chwili nie można dopuścić do przesilenia gabinetowego.

Sprawy wschodu.

LONDYN, 29 stycznia. (Pat).— Havas. Akta rządu francuskiego w kwestji Wschodu złożono dziś w „Foreing Office".

Przed wyborem nowego papieża.

RZYM, 29 stycznia (Pat) Hav. Przybyli tu kardynałowie Lafontaine z Wenecji, Ratti z Medjolanu, Lucon z Reims, Maurin z Lyonu, Dubois z Paryża, Oseriioch z Granu i Mercier z Malin.

RZYM, 29 stycznia (Pat) Hav. Kardynał Merydelwal został jednogłośnie wybrany członkiem mieszanej komisji kardynałów, która ma kierować sprawami kościoła przez czas interregnum.

RZYM, 29 stycznia (Pat) Hav. Dnia 2 lutego kardynał Vanael odprawił mszę do Ducha Św., po czym jej odprawiona będzie modlitwa proligendo sumo pontifice. Tegoż dnia o godzinie 3-ej po południu 30 kardynałów zbierze się w kaplicy św. Pawła i tamto wszyscy przy dźwiękach Veni Creator spirytus udadzą się w pochodzie na conclave. Przed pochodem będzie niesiony krzyż.

Wojna między Meksykiem i Gwatemalą.

BERLIN, 29 stycznia (Pat) Radjo. **Z Meksyku donoszą iskrowo, że pomiędzy Meksykiem i Gwatemalą wybuchła wojna.**

Przygotowania do strejku kolejowego w Niemczech.

BERLIN, 29 stycznia (A.W.) Związek zawodowy kolejarzy niemieckich poczynił przygotowania do przeprowadzenia strejku kolejowego, który wybuchnąć ma w nocy z niedzieli na poniedziałek. Centralny związek zawiadomił o tem wszystkie swoje oddziały prowincjonalne za pośrednictwem specjalnych kurjerów.

Nowy gabinet litewski.

RYGA, 29 stycznia (A. W.) Galvanouskas mianowany został prezesem gabinetu litewskiego i ministrem skarbu. Nowy gabinet opiera się na partji chrześcijańskiej i demokratycznej.

Demobilizacja w Rosji.

MOSKWA, 29-go stycznia (Pat). Rząd sowietów demobilizuje żołnierzy i instruktorów urodzonych w roku 1897 i 1898.

Akcje górnośląskie na giełdzie w Paryżu.

KATOWICE, 29 stycznia. (Pat). Według informacji prasy akcje przemysłowe górnośląskie będą od 15 lutego notowane na giełdzie paryskiej.

Subsydjum dla amerykańskiej floty handlowej.

KONSYN 29. (Pat) Radjo. Donoszą, że prezydent Harding zażądał od kongresu 5 miljonów funtów szt. rocznie na przeciąg 10 lat jako subsydjum dla amerykańskiej floty handlowej.

Kronika telegraficzna.

- Śnieżyca w Ameryce. Od wczoraj szaleje w okolicy Waszyngtonu niezwykle silny wicher, połączony ze śnieżycą. Wskutek tego komunikacja kolejowa z Waszyngtonem uległ przerwie.

- O niepodległość Egiptu. Jak donoszą dzienniki rząd angielski skłania się uznać niepodległość Egiptu pod pewnymi warunkami. Między in. pozostawienia garnizonu angielskiego w wybrzeży kanału Sueskiego, oraz że Egipt zobowiąże się do zaniechania wszelkiej polityki przeciwko Anglji.

Z giełdy gdańskiej.

GDAŃSK, 28 stycznia. (Tel. wł. „Gł. Polsk.). Notowania nieurzędowe: Marki polskie 6, dolary St. Zjedn. 197, funty ang 825.

GDAŃSK, 28 stycznia. (Pat).— Wczoraj odbyły się tu wybory do zarządu gdańskiej giełdy dewiz. Do zarządu wybrany został m. in dyrektor tutejszej filji Banku Związku Spółek Zarobkowych p. Brzeski.

Jazda „na gapę”.

Ważny wyrok sądu najwyższego

Zasadnicze, mające doniosłe znaczenie dla szerokiego ogółu podróżujących, pytanie, rozstrzygnęła niedawno izba druga sądu najwyższego.

Sąd najwyższy w składzie: przewodniczący. prezes Fr. Nowodworski, sędziowie: dr. T. Ochimowski, K. Pomorski, dr. A. Mogilnicki, A. Wituński, w obecności podprokuratora M. Gabrjałowicza rozpoznawał skargę kasacyjną urzędu prokuratorskiego przy sądzie okręgowym w Łowiczu na wyrok tegoż sądu w sprawach Józefa Woźniaka i innych, oskarżonych z art. 138 i 139 k. k.

Pełnomocnik warszawskiej dyrekcji kolei państwowych wniósł do sądu pokoju w Skierniewicach 27 skarg przeciwko osobom, podróżującym koleją bez biletów i uchylającym się od uiszczenia czterokrotnej ceny biletu, wnosząc o skazanie ich na mocy rozporządzenia ministra kolei żelaznych, z zasądzeniem od nich prawnej opłaty za bilety.

Sąd pokoju połączył wszystkie te skargi w jedno postępowanie i uniewinnił oskarżonych z racji, że żadna ustawa karna nie ściga jazdy koleją bez biletu, rozporządzenie zaś min. kolei żel. z d. 9.5 i 6.6 1919 r. co do odpowiedzialności karnej pasażerów, podróżujących bez biletu, w razie nieuiszczenia 4-krotnej jego ceny, niema w tej mierze mocy obowiązującej dla władz sądowych.

Sąd okręgowy zatwierdził ten wyrok I instancji, lecz zarazem zasądził powództwo cywilne kolei.

Innego atoli zdania była instancja najwyższa.

Na skutek skargi kasacyjnej prokuratora sąd najwyższy przedewszystkiem uznał za bezpodstawne i w sposób istotnie obrażające przepisy U. P. K., — połączenie przez sądy I instancji wszystkich 27 spraw w jedno postępowanie, gdyż chodziło tu o kilkadziesiąt odrębnych, choć jednakowych czynów, popełnionych przez różne osoby, w różnym czasie i miejscu i nawet przy różnych okolicznościach.

Uważając dalej, że jazda bez biletowa zawiera w sobie w pewnych wypadkach cechy dokonanego lub usiłowanego oszustwa a więc karanego z art. 591 k. k. więzieniem, sąd najwyższy w uzasadnieniu swem między innemi orzeka:

Mylny jest pogląd wyroków obu instancji, jakoby ściganie z art. 138 k. k. pasażerów, jadących koleją bez biletu i odmawiający zastrzeżonej w rozporządzeniu ministra kolei poczwórnej ceny biletu, nie licowało z ustawą karną i jakoby rzeczona odpowiedzialność karna zależeć tu miała nie od karygodności samego czynu, lecz od okoliczności ubocznej, bo od późniejszego uiszczenia lub nieuiszczenia żądanej sumy.

Łamie uprawniony zakaz rozporządzenia obowiązującego — kto wsiada do pociągu bez biletu i bez możności i chęci niezwłocznego, wzamian biletu uiszczenia poczwórnej jego ceny. Nie powinien ulec skazaniu tylko ten, kto wyjechawszy bez biletu, nie mógł następnie, wbrew zamiarowi, zapłacić zań w czwórnasób, z powodu, że mu w pociągu skradziono przeznaczone na to pieniądze; ale natomiast powinien odpowiadać kto wsiadł bez biletu, nie mając pieniędzy na zastrzeżoną w tym razie poczwórną opłatę, lub mając je, opłaty odmówił. Czyn zaś ten nie traci znamion karygodności i w razach, gdy nastąpił nieumyślnie, lub przez niedbalstwo, lub nieostrożność.

Z tych zasad sąd najwyższy, wyrok sądu okręgowego w Łowiczu i wyrok sądu pokoju m. Skierniewic, wraz z całem postępowaniem w obu instancjach uchylił i sprawy, celem ponownego ich rozpatrzenia przez sąd pokoju, sądowi okręgowemu w Łowiczu do właściwego skierowania, przekazał.

W ten sposób sprawy rozstrzygnięte zostały w myśl żądań dyrekcji kolei państwowych, a mianowicie uznano, iż oddawna, niestety, stosowana u nas jazda na tak zw. „gapę“ uważana jest za oszustwo, surowo przez prawo karane.

Z daleka i z bliska.

—o—

Odkrycie zabytków starej kultury.

Znany archeolog, profesor uniwersytetu, G. A. Reisner w ciągu swej dziesięcioletniej działalności w Sudanie, zdołał wydrzeć łonu ziemi tajemnice nieznanej, starej kultury, z czasów sięgających tysiąca lat przed Chrystusem.

Dwadzieścia grobów królów i dwadzieścia pięć królowych, panujących ongiś bądź to w Etjopji bądź w Egipcie ujrzało światło słońca. Wykopaliska te znajdują się koło starożytnej stolicy Etjopji, Napała, dzisiejszego miasta Gebal-Barkał, u stóp czwartej katarakty Nilu.

Królewskie te groby leżą poza miastem na pagórku, okolonym przez Nil, a mieszczą się w grupie piramid. Nazwiska spoczywających tam władców Etjopji są dotychczas historji nieznane, z wyjątkiem króla Tithaqua, o którym wspomina prorok Izajasz.

Druga serja grobów ukazała się po mozolnych pracach rozkopowych na południe od Gebal-Barkat, obok Nuri. Ze znalezionych dokumentów okazuje się, że etiopska rodzina królewska pochodzi z linji libijskich nomadów, którzy w roku 900 przed Chrystusem zdobyli Etiopię i część Egiptu. W Kermie, w Sudanie północnym odgrzebano cmentarzysko egipskiego garnizonu, w którem spoczywali żołnierze z czasów 1900 — 1600 przed Chrystusem.

Obrzędy pogrzebowe etiopskie były na on czas straszliwe; ze zmarłym np. gubernatorem prowincji grzebano żywcem dwieście do trzystu kobiet aby duch zmarłego miał towarzystwo. Odkryte obecnie groby dają dosadny obraz ówczesnych zabobonnych wierzeń. Pozatem odnaleziono całe masy najrozmaitszych przedmiotów, jak miecze o rękojeściach szyldkretowych, strusie pióra, lustra, noże, sandały itp., które do grobu kładziono umarłym, a które dzisiaj służą na dowód prastarej, a bądź co bądź wysokiej kultury.

Trzysta kilometrów na południe od Kermy odkopano ogromną świątynię Amona, co rzuca światło na historję zdobycia Sudanu przez egipcjan w czasie około 1500—1000 przed Chrystusem.

Równie szczęśliwymi odkrywcami stali się archeologowie francuscy, którzy w Indochinie odgrzebali pomniki wschodniej kultury w postaci kolosalnych budowli. Najwspanialszą i największy podziw wywołującą jest pagoda.

Budowa jej kamienna, stopniowo wznosząca się nad najniższą, 250 metrów długości mającą galerję filarów. Nad portalami i po bokach gmachu wznoszą się potężne wieżyce. Architektura pokryta przepięknemi dziełami sztuki rzeźbiarskiej; kamienne olbrzymy ludzkie i zwierzęce strzegą niby stróże, wstępu na schody i do świątyni. Koroną jednak wszystkiego jest kolosalna postać bożka o wielu licach, przypominającego Buddę lub Brahmę.

Kiedy francuzi pozyskali Indochinę, zabytki te leżały przykryte ziemią, rumowiskiem oplecione i zarośnięte tropikalną, bujną roślinnością. — Archeologowie musieli ciężką i żmudną swą pracę prowadzić do spółki z inżynierami, trudy ich jednak opłaciły się sowicie, albowiem dały świetne skarby architektoniczne, sięgające prastarych dziejów ludzkości.

Najmodniejszy trójkąt; proboszcz i dwie damy.

Przed kilkunastu dniami odbyła się w Wiedniu w XV okręgu ciekawa rozprawa, której bohaterami byli: proboszcz kościoła M. B. Zwycięskiej i Teresa Kratzl, jako oskarżeni, i Laura Peurszal, jako oskarżycielka.

Ta ostatnia wystąpiła ze skargą na wymienionych, że w lecie ubiegłego roku doznała od nich obrazy czci w kościele, przyczem została przez proboszcza pobita. Powodem tego była następująca historja:

Panna Peurszal zauważyła, że Teresa Kratzl bardzo często przyklęka do konfesjonału, wybierając do tego sposobną chwilę, t. j. gdy spowiadających się już niema, w następstwie czego między nią a proboszczem odbywają się „sceny“ (!?). — Uważała tedy za swój obowiązek donieść o tem episkopatowi. Od tej pory zaczęła ją Kratzlowa prześladować, wypędzać z kościoła słowami: „patrz abyś się stąd wyniosła“, — „kanonik wzbronił ci wstępu do kościoła“. — „uchodź, bo dostaniesz ciegi na prawo i na lewo“. Podczas jednej takiej sceny Peurszalówna chciała uciec z kościoła, bo wstyd jej było ludzi, gdy podbiegł proboszcz, a chwyciwszy ją jedną ręką za ramię, drugą objął po przedramieniu i plecach. — Tak brzmi oskarżenie.

Wstydliwy proboszcz prosił o tajność rozprawy, kiedy jednak sędzia odmówił jego żądaniom, zeznał, że rzeczywiście był świadkiem kłótni obu kobiet, aby zaś zapobiec skandalowi, jako gospodarz kościoła, wziął oskarżycielkę za rękę i starał się ją wyprowadzić z świątyni. Na pytanie adwokata, zastępcy prawnego Peurszalówny, skąd wzięły się sińce na jej plecach i rękach orzekł, że jest człowiekiem silnym, energicznym i być może, trochę za silne były jego „uściski“.

Na pytanie, dlaczego właśnie Peurszalównę, a nie Katzlową starał się wypchnąć z kościoła przy użyciu swych „uścisków“, — odpowiedzi dać nie umiał.

Po przeprowadzonym dowodzie sądowym zaproponował przewodniczący pogodzenie się stron, co mu się wreszcie udało, albowiem szanowny duszpasterz wraz swą powierczynią tajemnych konfesjonałowych przeprosili panią Peurszalównę.

Rudyard Kipling w Paryżu.

Słynny autor „Księgi Dżungli“ bawił niedawno w Paryżu, aby odebrać dyplom honorowego doktora Sorbony. Podczas uroczystości wręczenia dyplomu wypowiadał się Kipling wobec świata naukowego i dyplomatycznego z uczuć, jakie żywi dla Francji, a nienawiści dla Niemiec. Krótko mówiąc, cała ta akademicka ceremonja robiła wrażenie święcenia wielkiego politycznego aktu.

Pewnemu redaktorowi „Excelsiora“ udało się przy tej sposobności mówić z Kiplingiem w cztery oczy. Opisując wrażenie, jakie nań wielki ten mąż angielski zrobił, mówi: „Ujrzałem najprzód olbrzymie futro pod cylindrem, zaś między tem lśniące okulary. Z całości tej wyzierał mały, szczupły człowiek o gęstych, ściągniętych brwiach i krótkim wąsiku“.

„Jestem jak człowiek nagle w głowę ugodzony pociskiem“ — zaczął. „Wielki zaszczyt...“

Głos jego miły, prawie słaby, nos odznacza się delikatnie, kontury twarzy regularne. Ale brwi, które wśród rozmowy w zapale, jeżą mu się jak sierść azjatyckiego tygrysa, czynią twarz twardą, agresywną, która, gdyby nie oczy, miała wtedy wyraz nieprzyjemny. Oczy te, silnie obwarowane przez okulary, wpatrzone w rozmawiającego niby dwa bagnety, stają się nagle podobne do świecącego słońca, spokojne, niebieskie, jakby nieruchome, mądrze obserwujące, o tak wybitnych cechach znajomości ludzi, że ma się wrażenie, iż wobec oczu tych, które widziały tyle mórz, całe Indje i najgłębsze tonie Londynu, a patrzyły tyle lat na nędzę wojen, okłamać niktby nie śmiał.

Oto jest Kipling, który zanim został o cokolwiek zapytany, zaczął pytać o Paryż, o dziennikarstwo francuskie, o rosyjski balet, o kubizm, a pytał tak precyzyjnie, że umiało mu się dawać odpowiedzi proste bez ogródek.

Następnie zaczął mówić o Pirenejach, o ich pięknie, o ich znakomitych malarzach t. j. o Gustawie Doré i Danielu Vergel.

Wobec natłoku osób urzędowych, czekających na rozmowę z dostojnym gościem, paryski redaktor, i tak uprzywilejowany bo przedługą rozmową zaszczycony, wyszedł z ogromem wrażeń, a dzieląc się niemi z czytelnikami swego pisma, mógł im obwieścić rzecz nader ciekawą — opis osoby wielkiego autora angielskiego.

—ski—

Technika.

—x—

Doniosły wynalazek. Pomimo postępów chłodnictwa, oddającego obecnie tak wielkie usługi aprowizacji wielkich skupień ludzkich, bo umożliwiającego przechowywanie przez czas dłuższy zapasów żywności, łatwo ulegających zepsuciu — nie przestało być troską rzeczoznawców, zajmujących się tą sprawą, wynalezienie środka zupełnie zabezpieczającego przenikanie do chłodni prądów powietrznych, wskutek których temperatura w chłodniach podnosi się czasem tak, że przechowywane w nich artykuły spożywcze ulegają zepsuciu.

Dotychczas środkiem idealnym zabezpieczenia przedmiotów, przechowywanych od zewnętrznych prądów powietrza, było wytwarzanie próżni pomiędzy ściankami przyrządu, przeznaczonego do przechowywania w stanie zimna lub ciepła przez czas pewien danego napoju lub pożywienia. Środek ten, zastosowany w t. zw. „termozach“ jest skuteczny tylko na krótki przeciąg czasu, bo nie sposób wytworzyć próżni zupełnej, a gdyby się to nawet dało uskutecznić, to zastosowanie takiego sposobu na wielką skalę byłoby niemożliwe wobec ciśnienia atmosferycznego z zewnątrz, które pogruchotałoby ściany chłodni.

Inne środki izolacyjne, jak korek, węgiel drzewny itp. są wprawdzie możliwe do zastosowania w wielkich chłodniach, ale także nie wytwarzają zupełnej izolacji chłodni.

Obecnie wszakże nadchodzi z Anglji wiadomość o wynalezieniu tam środka izolacyjnego, przewyższającego — o ile dotychczas zdołano stwierdzić — znacznie wszelkie inne dotychczas znane. Jest nim kauczuk wulkanizowany pod nadzwyczaj wysokiem ciśnieniem powietrza. Przy ochładzaniu masy wulkanizowanej zmniejsza się stopniowo ciśnienie, wskutek czego tworzą się wewnątrz kauczuku pęcherzyki powietrza hermetycznie zamknięte, a cała masa staje się podobna do lekkiej stwardniałej piany. Nowy ten materjał nie przepuszcza daleko skuteczniej — jak wspomnieliśmy — prądów powietrza do przechowywanego artykułu spożywczego, niż wszelkie inne.

W ten sposób chłodnictwo zyskuje środek dawno poszukiwany, kauczuk zaś którego nadprodukcja dawała się odczuwać już na rynkach świata, znajdzie nowe zastosowanie.

Listy kobiece.

—o—

Pisanie listów stało się obecnie wielce niepopularne. Nie spotykamy więcej olbrzymich epistoł, któremi raczyli się wzajemnie za dawnych czasów wielcy ludzie, wylewający w swych listach wszystko co interesowało ich światłe umysły. Porozumiewanie się za pomocą telefonu i telegrafu zajęło miejsce tych łokciowych listów. Szybkie tętno, jakiem obecnie płynie życie, oraz codzienne troski zmniejszyły rozmiary i liczbę listów prywatnych do minimum. Jedynie wielkie odległości pomiędzy ludźmi, którzy mają sobie coś ważnego do powiedzenia, są w stanie spowodować w obecnej dobie wymianę listów. Większość mężczyzn bardzo ciężko decyduje się na to, aby zasiąść do biurka i wziąść się do pisania listu. Natomiast kobiety, które dawniej były najgorliwszemi zwolenniczkami pisania listów, również i teraz poświęcają poczcie większą część dnia.

Nie znaczy to zupełnie, że rozporządzają one większą ilością czasu, jenak potrzeba wysłowienia wzmogła się. Wogóle wiele rzeczy, któreby kobiecie nigdy nie przeszły przez usta, są powierzane papierowi. Nie mówimy tutaj o listach rodzinnych. Gdy dzisiejsza matka pisze do zdala od niej przebywającego syna, to list ten prawie niczem się nie różni od listu jej poprzedniczki z przed stu lat. Córki rzadko kiedy przebywają dłuższy czas poza domem przed zamążpójściem, a po wyjściu za mąż listy do rodziców są do tego stopnia przepełnione banalną codziennością, że nie mogą służyć jako typowy przykład listu kobiecego. To co piszą ciotki i siostry również nie może wchodzić w rachubę. Prawdziwe listy kobiece, są to listy pisane do ukochanego, a nieraz do męża lub przyjaciółki.

Należy stwierdzić, że w każdym razie pisze się zbyt wiele listów. Spotykamy pewien rodzaj kobiet, u których pisanie listów jest chorobliwe i przekształciło się w histerję. Wszystko wylewają one na papier. Swoje szczęście chcą one przy pisaniu listu jeszcze raz przeżyć, a cierpienie — uleczyć. Wskutek czyjejś niedyskrecji listy przyczyniły niejednokrotnie wiele przykrości ich autorkom; również zgubione lub zarzucone listy powodują setki nieporozumień. A jednak żadnej kobiety to nie odstrasza i w dalszym ciągu zapisuje ona stosy papieru listowego. Swej najlepszej przyjaciółce powierza ona tajemnice i opisuje w liście intymne sceny, którychby nigdy ustnie nie odważyła się opowiedzieć. I wychodzi z tego błędnego założenia, że wszystkie jej przeżycia zdołają w tym samym stopniu poruszyć przyjaciółkę, co ją samą. Jak rzadko jednak spotyka się podobną miłość pomiędzy przyjaciółkami! Ciekawe są one wszystkie; przeżycia, szczególnie przeżycia miłosne interesują je jak jakiś porywający romans książkowy. Ale prawdziwe współodczucie i współczucie wtajemniczonej istnieje jedynie w fantazji tej, która otwiera swe przepełnione miłością serce. Przyjaciółka ją rozumie, ale węszy jedynie sensację. Biada jednak zbyt pochopnej do wynurzeń kobiecie, gdy przyjaźń jej z powiernicą ulega zerwaniu! Listy w rękach tej ostatniej mogą stać się okropną bronią i te zatrute strzały rzadko kiedy pozostają w kołczanie, niezużyte.

Jeszcze nieostrożniejsze są kobiety, gdy kochają. Wielkie ich listy zawierają nieraz wspomnienia i rozmyślania, odtworzone z takim naturalizmem i tak bez ogródek, że każdy musi się zapytać, jak kobieta może odsłaniać w ten sposób najskrytsze tajniki swej duszy. W pierwszym paroksyzmie cierpienia, mogą te wynurzenia wywołać oddźwięk w duszy mężczyzny, ale pierwszy paroksyzm u mężczyzn nie trwa długo i listy te stają mu się następnie bardzo nieprzyjemne.

Ale najwstrętniejsze są listy, pisane do ukochanego przez kobietę, która nie może i nie chce pogodzić się z faktem, że miłość się skończyła. Jak głęboko poniżają się wówczas kobiety i jak bezskuteczne jest to ich poniżenie. Im bardziej nie w porządku jest mężczyzna względem kobiety, tem przykrzejsze mu są wyrzuty z powodu zerwania miłości, której ma już dosyć. Kobieta wysyła list za listem, ale mężczyzna rzadko kiedy odczytuje je do końca. Wszystko, co jest w nich napisane, wiedział on już przedtem. Kobieta nie może zrozumieć, że ten, który tak brzydko z nią postąpił, nie jest więcej tym, jakim był w chwili zrodzenia się miłości. Zdaje jej się, iż stan obecny jest wynikiem jakiegoś drobnego nieporozumienia, a nie zgonem miłości. Żaden list nie zdołał jeszcze nigdy doprowadzić do jej zmartwychwstania, i nawiązania zerwanych nici. Dlatego też, kobiety winny się poważnie zastanowić, nim podobny list wyślą. Mogą je pisać, powinny nawet, bo po napisaniu takiego listu lżej im się robi na duszy. — Mogą je włożyć do koperty, mogą zaadresować, ale nie powinny wrzucać do skrzynki, lecz umieścić głęboko w szufladzie biurka i przetrzymać tam conajmniej 48 godzin. Po upływie tego czasu, a nieraz i wcześniej, autorka listu dojdzie napewno do przekonania, że najodpowiedniejszem miejscem dla jej elaboratu jest kosz lub piec. Uniknęła w ten sposób jeszcze jednego poniżenia. I często takie niewysłane listy odnoszą lepszy skutek, niż te „które doszły“.

—j—

Z Rosji.

Podrożenie papierosów.

Petersburskie fabryki tytoniu podniosły cenę na papierosy lepszego gatunku do 5000 tys. rubli za 1 tys. papierosów i gorszego do 280 tys., nie licząc akcyzy.

Zwolnienie uwięzionych.

Centralny komitet wykonawczy postanowił zwolnić z więzień dzieci do 16 lat, kobiety mające przy sobie dzieci do 12 lat. i mężczyzn, liczących powyżej 55 lat. Z pośród wskazanych kategorji nie będą zwolnione tylko osoby, skazane przez sądy.

Ze świata.

—o—

! Tańczące wampiry. „Gigolo" nazywa ludek paryski w swoim ulicznym żargonie owe typy mężczyzn, przesuwające się przez sale „dancingów" w eleganckich czarnych ubraniach i maskujące pięknością krawatów i śnieżną białością gorsów koszul — swoją tępotę umysłową.

„Gigolo" ugrzeczniony i szarmancki, ma sumienie nader rozciągliwe. Rodzinne zatargi, rozwody, samobójstwa, — czasem nawet zbrodnie — łączą się z tą warstwą ludzi. Paryskie „palais des danses" od najelegantszych do bulwarowych knajp z tańcami poszukują takich danserów. „Gigolo" musi umieć tańczyć: jazz, shimmy, toddly i t. d.

Niezbyt urodziwe, podstarzałe i niezgrabne kobiety, pałające jednak żądzą tańca, z upojeniem padają ofiarą takich tańczących wampirów. Albowiem piękna i pełna gracji tancerka znajdzie partnera z łatwością. Tylko opuszczone, brzydkie, niezdarne kobiety uzależniają się od bezczelnego zawodowca, który pełnemi garściami sypie im pod nogi to, za czem wszystkie kobiety tęsknią: słowa zachwyt nad ich wdziękami.

Swawolność najnowszych tańców dopomaga w znacznej mierze do uczynienia stosunku bardziej poufnym. W każdym paryskim salonie tańców jest kilka lub nawet kilkunastu przystojnych, zgrabnych chłopców, wynajmowanych i opłacanych przez gospodarza, który odbija sobie koszta sowicie przy rachunku za potrawy i napoje. Oszołomiona komplementami i tańcem dama, nie podejrzewa ani przez chwilę, że elegancki młodzieniec, który zdaje się być zupełnie nią oczarowany, — jest poprostu wynajętym funkcjonarjuszem zakładu. Tymczasem taki salonowy bandyta oplątuje coraz silniej swoją ofiarę i wyzyskując kobiecą próżność i żądzę użycia, stwarza sobie obfite źródło dochodów. Kobieta, dbająca o swoją opinję towarzyską, — zwabiona raz w jakąś dwuznaczną sytuację, — musi, zaspokajać finansowe wymagania tańczącego szantażysty.

Oznaką moralnego upadku powojennego społeczeństwa jest fakt, że znaczna część takich wampirów salonowych rekrutuje się z pośród synów znanych w Paryżu rodzin. Młodzi ci ludzie, czując wstręt do pracy, usiłują przy pomocy eleganckich manier, ognistych spojrzeń i czułych słówek wytańczyć sobie wygodne i dostatnie utrzymanie.

Teatr i muzyka.

—o—

)(Poranek Zofji Pflanz i Zielińskich W czwartek, dnia 2 lutego o godz. 12 w południe w sali filharmonji odbędzie się poranek tańców klasycznych słynnej tancerki Zofji Pflanz i artystów teatrów warszawskich R. i K. Zielińskich. W programie tańce do muzyki Chopina, Berlioza, Rimskij-Korsakowa i Glazunowa. Bilety w kasie sali filharmonji.

Łódź.

Sprawy robotnicze.

W przededniu strejku dozorców domowych.

Wczoraj o godzinie 3-ej po południu, w przepełnionej sali okręgowej komisji związków zawodowych klasowych, Dzielna 50, odbyło się zebranie dozorców domowych i fabrycznych pod przewodnictwem p. Fronczaka.

Przedstawiciel zarządu pan Fiedler zdał sprawozdanie z dotychczasowych starań w celu dojścia do porozumienia z kamienicznikami; ci ostatni jednak oparli się i nie chcą w żaden sposób konferować, uzależniając podwyżkę od zmiany dekretu o ochronie lokatorów. Referent zaznaczył, że nawet przedstawiciele rządu nie chcą dopomóc dozorcom.

W konkluzji swego przemówienia stwierdził, że tylko strejk unormuje płace.

Następnie zabiera głos cały szereg mówców z pośród zebranych; stają oni na stanowisku bezwzględnego proklamowania strejku.

W końcu zostaje przyjęta następująca rezolucja:

Ogólne zebranie członków związku zawodowego dozorców domowych w dniu 29 stycznia 1922 r., po wysłuchaniu sprawozdania zarządu jednomyślnie uchwaliło następującą rezolucję:

1. Ponieważ wszelkie zabiegi o polepszenie warunków płacy i pracy i mieszkań spotkały się z zaciętym, bezwzględnym oporem ze strony kamieniczników, którzy sami doradzali strejk w celu wywarcia nacisku na zmianę ustawy o ochronie lokatorów w sejmie;

2. ponieważ, pomimo usilnych starań zarządu związku o załatwienie tej sprawy polubownie, nie otrzymano żadnych rezultatów;

3. ponieważ władze są w tej sprawie bezradne.

Stwierdzając zatem, iż wszelkie środki kompromisowego załatwienia sprawy tej zostały wyczerpane i wobec tego, nie mając innego wyjścia, ogólne zebranie dozorców postanowiło wystąpić do walki ze swoimi wyzyskiwaczami — kamienicznikami i przystąpić do strejku.

Jednakże w poczuciu obywatelskości, rozpoczęcie takowego naznaczono na dzień 3 lutego r. b. (w piątek).

O ile w przeciągu tego czasu sprawa ta nie zostanie pomyślnie załatwiona, rozpoczyna się w oznaczonym dniu bezwzględny strejk. (bip)

Rewizja w lokalu K. P. R. P.

Od dłuższego czasu już specjalne organa policji zwróciły uwagę na to, iż w dzielnicy bałuckiej ruch komunistyczny rozwija się nader intensywnie. Wobec powyższego dokonano w tygodniu ubiegłym rewizji w lokalu komitetu dzielnicy bałuckiej K. P. R. P. Znaleziono większą ilość „bibuły" komunistycznej. — Aresztowano ogółem sześć osób. (bip)

Wiadomości bieżące.

—x—

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego na dzień 30 stycznia.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Dość pogodnie. Rano miejscami mgła, umiark. mróz. Wiatry lokalne.

Obława.

Nocy ubiegłej władze śledcze dokonały rewizji w różnych hotelach, restauracjach i lokalach publicznych. Aresztowano kilka podejrzanych osób. (bip)

O wystawę retrospektywną.

Wczoraj o godz. 12 ej w poł. odbyła się w sali posiedzeń województwa łódzkiego, konferencja w sprawie urządzenia w naszym mieście wystawy retrospektywnej obrazów. Zebranie zagaił wojewoda Kamieński, który oświadczył obecnym, iż otrzymał od min. szt. i kult. jeden miljon marek na cele kulturalne, w pierwszym zaś rzędzie na otwarcie wystawy retrospektywnej. Niestety na ogólną liczbę 50 zaproszonych osób, przybyło na zebranie tylko 18. Na przewodniczącego wybrano wojewodę, sekretarzował p. J. Haneman.

Prof. Raciborski zaznajomił obecnych z celem wystawy, która będzie miała za zadanie wprowadzenie do fabryk motywów swojskich na wyrobach naszego przemysłu; wzory swojskie posiadamy na pasach słuckich, dywanach, zbrojach i t. p.

Prezes muzeum nauki i sztuki, sędzia Kamieński, oświadczył, iż muzeum dawno nosiło się z zamiarem otwarcia w Łodzi wystawy, lecz towarzystwo zachęty w Warszawie odmówiło utworzenia filji w Łodzi, zaś różne inne przeszkody, a szczególnie kwestja finansowa, stawały na przeszkodzie wszelkim planom. Prof. R. proponuje, aby wystawa po 3—4 miesiącach zmieniała swą formę w zależności od posiadanych eksponatów. Jak dotychczas przemysłowcy łódzcy krytycznie się zapatrywali na wprowadzenie motywów swojskich w wyrobach naszego przemysłu, gdyż głównie potrzebne im były rynki zbytu wschodnie, a tam trudno było zaprowadzić polskie wzory, zaś na zachodzie musieliśmy walczyć z kolosalną konkurencją i głównie zważać na gatunek towarów.

M. I. Poznański zaznacza, iż taka wystawa mieć będzie bardzo wielkie znaczenie. Posiadamy polskie motywy na pasach słuckich, tkaninach meblowych, dywanach „złotolitych". które specjalnie dla Polski wyrabiane były w Persji. Wszelkie eksponaty znajdują się w większej części u antykwarjuszy warszawskich, zaś pozostała ilość w rękach osób prywatnych. Mamy nadzieję, iż w razie otwarcia w Łodzi wystawy, posiadacze wyżej wymienionych przedmiotów muzealnej wartości zostaną nam na przeciąg czasu trwania wystawy pożyczone.

Po dłuższej dyskusji postanowiono wybrać komitet organizacyjno- programowy, złożony z 7 osób. Do komitetu zostali wybrani baronowa Heinzlowa, inż. Wojciechowski, Maurycy Ignacy Poznański, Oswald Krusze, dr Józef Zaks starosta Remiszewski i Edward Haneman. Do powyższego komitetu wydelegowani zostaną członkowie muzeum nauki i sztuki. Lokal komitetu organizacyjnego tymczasowo mieścić się będzie w pomieszczeniu muzeum nauki i sztuki, gdzie też w niedzielę, dn. 5 lutego, odbędzie się pierwsze posiedzenie komitetu. (bip.).

O konsulaty niemieckie.

Dowiadujemy się, że **rząd niemiecki domaga się od rządu polskiego szybkiego załatwienia sprawy otwarcia konsulatów niemieckich w Łodzi, Krakowie i Lwowie,** a to ze względu na ożywiony ruch handlowy.

Czas środkowo europejski w Polsce.

Komisje sejmowe administracyjna i komunikacyjna uchwaliły i przyjęły ostatecznie projekt wprowadzenia w Polsce czasu środkowo-europejskiego.

Czas środkowo-europejski ma zacząć obowiązywać w Polsce od lata t. j. od czasu, kiedy w całej Europie (oczywiście prócz Rosji) wprowadzony zostanie nowy plan jazdy dalekobiegnących pociągów międzypaństwowych.

Przeciw adwokatom-pośrednikom.

Bardzo słusznie i uczciwie postąpiła warszawska rada adwokacka, wydając odezwę przeciw członkom tej rady, którzy podejmują się załatwiania w urzędach administracyjnych spraw nic wspólnego z powołaniem adwokata niemających, jako to: wyrabiania paszportów, wyjednywania pozwoleń na handel, koncesji na otwarcie pewnych przedsiębiorstw, a nawet na uzyskanie ziemi w kolonizacji wojskowej.

Zdaniem rady, zasługuje to na bezwzględne potępienie, obniża bowiem w oczach władz i społeczeństwa powagę adwokatury. Rada adwokacka ostrzegła przeto swych członków, że jest zdecydowana zastosować wszelkie środki względem tych członków.

Pękanie szyn kolejowych.

Służba kolejowa mająca stały nadzór nad torami kolejowemi w ostatnich dniach znajduje dużo pękniętych szyn po których kursują pociągi. Szyny pękają pod przechodzącymi pociągami od silnego mrozu. Dużo też szyn pęka od mrozu tak zwan. lasz (lubek) na złączeniach. Za znalezienie szyny i powiadomienie władz kolejowych służba kolejowa otrzymuje specjalne wynagrodzenie. Przed wojną wynosiło ono 2 ruble, obecnie podobno wysokość wynagrodzenia zależna jest od uznania władzy.

Zderzenie.

Mieszkaniec Podębic, Ignacy Rosiak, zameldował policji że jadąc wczoraj o 15-ej wozem ulicą Główną w stronę Piotrkowskiej zjechał z prawej strony ulicy na lewą, chcąc wjechać w podwórze domu, nagle tramwaj nr. 107 najechał na konie, które zostały dotkliwie potłuczone. Konie stanowiły własność Ludwika Kubiaka z Podębic. (bip)

Sztuka długiego życia.

Dzienniki amerykańskie donoszą o pewnym lekarzu, który żyje 100 lat, a cieszy się taką świeżością ducha i ciała, że wiele osób, znajdujących się w sile wieku, może mu tego zazdrościć.

Dr. Smith—tak brzmi jego nazwisko — wygłosił niedawno w jednem z towarzystw nowojorskich odczyt o sztuce długiego życia, a mówił stojąc, niemniej jak godzinę, na ten interesujący temat.

Dr. Stefan Smith mówił: „Tak starym jak ja, może być każdy, kto wie, jak żyć należy. Każdy kto z natury jest zdrowy i posiada silną konstrukcję, a także dość rozumu na to, aby swoją metodę życia przystosować do potrzeb natury, może z łatwością przedłużyć swe życie o drugie tyle powyżej przeciętnego wieku ludzi, to jest o drugie 50 lat. Można mając lat 99 i 7 miesięcy, być tak jeszcze czynnym, jak każdy młody człowiek. Mogę to powiedzieć, albowiem tyle lat i tyle miesięcy właśnie żyję".

I dr Smith przedstawił w ścisłem sprawozdaniu sposób swego życia. — Trzy godziny dziennie spędza on dziś jeszcze przy swej maszynie do pisania i ma zamiar ukończyć właśnie swoje pamiętniki, w których zamierza przedstawić swoje praktyczne doświadczenia, wyjaśniające tajemnicę sposobu długiego życia. Resztę czasu przepędza podobnie — jak każdy przeciętny człowiek.

Rady tego doświadczonego starca brzmią:

— Iedz mięso. Pij jaknajwięcej mleka, a jeżeli ci nie smakuje, to właśnie pij go jeszcze więcej. Po każdym obiedzie i kolacji bądź łaskaw przespać się 10 do 15 minut. Sypiaj na dobę 10 godzin. Jeśli pogoda na to pozwala to śpij na wolnem powietrzu. — Nie pal. Nie używaj żadnych podniecających napojów, ani herbaty, ani kawy. Trzymaj się z daleka od alkoholu. Nie siadaj nigdy na krześle biegunowem, albowiem lenistwo jest pierwszym krokiem do grobu. Przedewszystkiem żyj w sposób naturalny i strzeż się nadewszystko głupstw".

Oto są najważniejsze maksymy, a każdy łatwo spostrzeże, że nie stanowią one nic tak dalece nowego. Dr. Smith ma jednak sukces osiągnięty po swej stronie, zresztą pochodzi on z rodziny długowiecznej, gdyż jego matka żyła lat 97, a brat jego liczy przeszło 100 lat.

Jako dziecko i później jako człowiek młody dr. Smith był zawsze chorowity. Ciągle mu czegoś brakowało aż do 60-go roku życia nigdy nie czuł się zupełnie zdrowym. Wtedy jednak zmienił radykalnie swój sposób życia i od tej chwili wszystko było w porządku. Główną przyczynę tej poprawy przypisuje on mleku.

„Nie mogę wogóle zrozumieć—powiada on — dlaczego ludzie piją tak mało mleka. Przecież mleko jest najważniejszym środkiem odżywczym ludzkiego ciała. Niektórzy twierdzą nawet, że nie są w stanie przełknąć jednej kropli. To są brednie. Jeżeli kto pije mleko, to się do niego przyzwyczai. — Niema nic na świecie takiego, do czego człowiek nie mógłby się przyzwyczaić, jeżeli tylko ma potemu wolę. — Oto są główne zasady djety.

Siła woli musi odnieść w człowieku zwycięstwo nad materją.

Z tego stanowiska wychodząc można przyznać rację Goethemu, który powiedział: „Umarł, bo umrzeć chciał". Siła woli jest naszym największym darem. Przy jej pomocy możemy życie przedłużyć. Ona — kończył dr. Smith— kieruje naszem życiem z dnia na dzień.

Jeżeli zatem kto umiera, to sam musi sobie winę tego przypisać, a jeżeli zabije go dachówka, spadając mu na głowę, to znaczy to tylko, że miał — pecha.

Rozkład jazdy.

Pociągi odjeżdżające

ze stacji Łódź Fabr.				w Koluszkach połączenie do:
Osob.	godz.	1.10	do	Krakowa
Pośp.	„	7.00	„	Warszawy bezp.
Osob.	„	9.20	„	Piotrkowa „
„	„	11.05	„	Warszawy pośp.
„	„	15.50	„	Krakowa i Lwowa p
„	„	16.30	„	Warszawy bezpośr
„	„	18.40	„	„ „
„	„	20.40	„	Piotrkowa „
„	„	23.10	„	Krakowa pośp.
ze stacji Łódź—Kaliska:				
Pośp.	godz.	0.12	do	Berlina p. Poznań
Osob.	„	2.29	„	Warszawy
„	„	2.39	„	Poznania
„	„	6.33	„	Warszawy
„	„	7.05	„	Sieradza
Pośp.	„	8.45	„	Warszawy
Osob.	„	13.24	„	Poznania
„	„	16.30	„	Sieradza
„	„	18.00	„	Skalmierzyc
„	„	18.28	„	Warszawy
„	„	22.56	„	Poznania

Jedyny w Łodzi dziennik popołudniowy

„Kurjer Wieczorny"

wychodzi o godz. 4-tej popoł.

podaje najświeższe wiadomości telegraficzne i telefoniczne, notowania giełdowe z tego samego dnia, artykuły polityczne, wywiady w sprawach miejskich, bogaty dział informacji ogólnych, sprawozdania sądowe, wrażenia z posiedzeń rady miejskiej, stałą rubrykę wieści z Rosji, feljetony satyryczne, nowele.

Posiadając dobrze zorganizowaną służbę informacyjną, oraz własnych korespondentów,

„Kurjer Wieczorny"

podawanemi wiadomościami wyprzedza o dwanaście godzin inne dzienniki łódzkie, dając czytelnikowi część informacji, które, nietylko w prasie miejscowej, ale i stołecznej, ukazują się dopiero następnego dnia rano.

W przeciągu miesięcznego zaledwie istnienia swego

„Kurjer Wieczorny"

zdobył sobie wielkie uznanie czytającej publiczności i stał się drugim, po „Głosie Polskim", pod względem nakładu, pismem codziennem w Łodzi.

Jako pismo, wiadomościami swemi, oraz sposobem ich podawania, odpowiadające charakterowi wielkomiejskich dzienników

„Kurjer Wieczorny"

musi stać się potrzebą każdego, kto interesuje się wszelkiemi przejawami naszego życia współczesnego i trzymać chce rękę na jego pulsie

„Kurjer Wieczorny"

jest przytem wszystkiem najtańszym dziennikiem w Łodzi, a więc i dla wszystkich dostępnym. Cena jego wynosi bowiem

marek 15 za egzemplarz.

Kasyno Sopoty

Cały rok otwarte.

Piękne położenie nad morzem.
Pierwszorzędne hotele i pensjonaty.

BACCARAT · ROULETTE

Cercle privé Minimum 10 mk. Maximum 6000 mk.

Sport zimowy.
Zebrania towarzyskie

Informacji o połączeniach kolejowych (wagony sypialne) o statkach jak również o prawidłach gry udziela

KASYNO-SOPOTY
Wolne miasto Gdańsk.

Abonujcie gazetę „Roulette".
Numer próbny bezpłatnie.

092—2

WYDZIAŁ POWIATOWY SEJMIKU w ŁASKU

poszukuje referenta samorządowego (zastępca sekretarza Wydziału).

Od kandydata wymagane wykształcenie w zakresie szkoły średniej oraz praktyka w instytucjach samorządowych.

Do posady przywiązane pobory podług VII kategorji płac urzędników państwowych oraz dodatek komunalny w wysokości 25%.

Zgłoszenia z podaniem życiorysu i odpisów świadectw szkolnych i służbowych przesyłać do biura Wydziału. 194—3

Do sprzedania

eleganckie manto z francuskich foków. Wiadomość: Pusta № 11 m. 13. Oglądać można od 3—5 po poł. 1205—3

Choroby weneryczne i skórne (dla kob. i dzieci)

Dr. MARJA Józefów-Lewinsonowa

Godz. przyj. od 5—7 pp. dla biednych od 2—3 pp.
Cegielniana 6.
WUZ 22|XI-21 1042 6

Lokal frontowy

przy ul. Piotrkowskiej z telefonem posiadam w dobrze prosperującym interesem, do którego poszukuję wspólnika z większym kapitałem, do powiększenia dotychczasowego lub do zprowadzenia dodatkowo innej branży. Oferty dod lit „L. Z." upr. zł. w Adm. „Głosu". 1 1—1

Zgubiłem weksel

na sumę 25,950 mk., wystawiony 28|XII 21 r. w Łodzi przez M. Premingera i S-ka Lwów, na zlecenie Rotberg i Adler, płatny 31|I 22. Ostrzeżenie zrobione. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot: Łódź, Piotrkowska 22. Ostrzegam przed nabyciem! Samuel Boraks 253—3

BRYLANTY,

perly, złoto, srebro, zegarki i różną biżuterję kupuję: płacę najsumienniej. 74—5

Sklep jubil. **A. Heszkorn,** Cegielniana 37, róg Piotrkowskiej 599—3

Dom

jednopiętrowy w Golubin (Pomorze), w rynku z 2-ma składami i 2-ma mieszkaniami o 4-ch pokojach i kuchni wolnych, z urządzeniem kopalnianym wyszynkiem wódek i fabrykacją limoniady zaraz do sprzedania. 152—1

B ocki Golub.

Szkoła Tańca W. Lipińskiego Piotrkowska 108.

przyjmuje zapisy do rozpoczynających w lutym grup: 1) początkującej i 2) dla zaawansowanych. 1273—2

SKLEP

przy ul. Piotrkowskiej z wystawą w najruchliwszej dzielnicy wraz z urządzeniem zaraz do odstąpienia. Oferty: „Okazicielowi kwitu 1167" składać w Adm. „Głosu Polskiego" 1167—2

Samodzielni koresponden lub korespodentka —

w polskim i niemieckim, ze znajomością pisania na maszynie, tylko dobre siły, łaskawie złożą oferty w admin. „Głosu Polskiego" pod „Surowce włókiennicze". 154—3

Metale łożyskowe

różnych stopów korzystnie z zapasów dostarcza:

SMOSCHEWER i S-ka T. z o. P.
Bydgoszcz. Tel. 431. 454—6

Dr. med. Braun

powrócił.

Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Południowa № 23.
Przyj. od 10-1 i 5-8. Panie 4-5 295 2

Dr. B. LOEVY

powrócił.
Ul. Krótka 5.
Tel. 571. 1253-3
Łódź, № 269 W. U. Z. 24.I 1922

Choroby skórne i weneryczne

Dr. Lewkowicz

Konstantynowska 12.
od 9—1 i od 5—8. Panie od 5|6 855—15

FABRYKA zeszytów szkolnych

A. Biegański

Łódź, Nawrot № 41.
Ceny konkurencyjne. 1 56—10

Dr. D. Kac

Ul. Cegielniana 40
Choroby wewnętrzne i dziecinne.
Przyjmuje od 9—10 r. i od 4—6 po poł. 1263-15
WUZ № 264 d. 26.I 1922 r.

Dr. M. Klaczko

Choroby uszu, nosa i gardła.
Godz. przyj. 10—12 i 4—7.
Konstantynowska 13
Łódź, № 268 W.U.Z. 30.XII 21 r. 1716—18

Kuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań przyjezdnych. Piotrkowska № 132. 1266—10

Meblowi stolarze mogą się zgłosić natychmiast do stolarni W. Liera ul. Nowo-Senatorska 26. Również przyjmie się chłopca porządnych rodziców, który pragnie uczyć się stolarstwa. 170—2

Maszyna do szycia bębenkowa do sprzedania. Wiadomość u fryzjera, Nowo-Zarzewska 15. 1223—3

Kobieta do sprzątania z dobremi poleceniami potrzebna w szkole. Zawadzka № 23, Wolfson 1279—

Pokój umeblowany z osobnem wejściem zaraz do wynajęcia ul. Karola 18 m. .. 283-2

Wrocławski Herman zagubił kartę powołania wyd. przez PKU w Częstochowie. 249 3

Poszukuję nauczyciela(kę) języka niemieckiego. Tylko wykwalifikowane proszone są Nowo-Zarzewska 7 Kon 7 — 8 wieczór 299-1

Przybłąkał się pies-wilk. Właściciel może odebrać za udowodnieniem i zwrotem kosztów. Ulica Południowa № 20, poprzeczna oficyna, II piętro, m. 11A 1275—3

Rutynowana nauczycielka udziela lekcji, przysposabia do egzaminów. Udziela również muzyki. Ceny b. niskie. Oferty sub „Muzyka" do adm. „Głosu". 1297—2

Skradziono srebrną torebkę, zawierającą m. in. paszport Ministerstwa Spraw Wewn. № 27995|19 z d. 10 VI 1919 i legitymację oficerską Pauliny Trawińskiej, żony podpułkownika lekarza. Znalazca zechce wymienione dokumenty osobiste zwrócić pod adresem: Łódź, Piotrkowska 105. 1278-3

Skradziono portfel, zawierający dowód osobisty na imię Jana Wietrzyńskiego, oraz kartę zwolnienia roczn. 1886, wyd. w Kutnie. 1199—3

Dnia 21 stycznia
zaginął piesek
rasy foks, biały, bronzowe łatki, łepek bronzowy, ogonek krótki, wzrostu średniego. Łaskawy znalazca zechce odprowadzić za dużym wynagrodzeniem ul. 6 Sierpnia 42 Teresa Obrzud. 76—2

Wykwalifikowane
PIELĘGNIARKI
z długoletnią praktyką szpitalną przyjmują dyżury. Informacje w Ochronie kobiet, Zielona 11, między 10 — 1 i 4 — 7. 1064—2

PRENUMERATA: Miesięcznie M 650 —. Kwartalnie Mk. 1950 —. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 0.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 750. Kwartalnie 2250.— Zagranicą Mk. 1200 — miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 40 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE: 15 mk. za wyraz najmniej 150 mk. Poszukiwanie pracy oraz zgubione dokumenty po 10 mk. NADESŁANE: przed tekstem 120 mk., w tekście 100 mk., po tekście 75 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 65 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i ślubne po mk. 5000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 40 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej od miejsc. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych 25 proc. drożej. Za termin druku ogłoszeń i ofiar adm. nie odpowiada.

Redaktor i wydawca **Marceli Sachs.**

W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86